Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 groszy

POLSKA LUDOWA

Wychodzi na każdą niedzielę

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA i GOSPODARCZA
ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

Redaktor przyjmuje wgodz. od 3-ej do 4-ej po poł.

Rok III. WARSZAWA № 5
NIEDZIELA, 3 lutego 1929

Adres Redakcji i Administracji ul. Smolna № 38 telef. 254-20.
Konto czekowe w P. K. O. 14750

Sejmowa Komisja Budżetowa zakończyła we wtorek prace

I doprowadziła budżet do 3-ch miljardów zł.

Sejmowa komisja budżetowa zakończyła w środę przedpołudniem obrady nad budżetem na r. 1929/30 przyjmując w trzeciem czytaniu ustawę skarbową.

Przed przystąpieniem do głosowania wicemin. p. **Grodyński** usiłował uzyskać dla Rządu większą swobodę w czynieniu wydatków nieobjętych budżetem i domagał się zmiany odpowiedniego artykułu ustawy skarbowej w tym kierunku, by wydatki nie przewidziane w budżecie wolno było czynić nie „gdy nastąpiła klęska żywiołowa lub inny wypadek nagły", ale gdy „zachodzi nieunikniona potrzeba, mająca charakter konieczności państwowej", dalej, aby odnośna uchwała Rady Ministrów nie musiała być ogłaszana w „Monitorze Polskim", a co do virement w poszczególnych resortach, aby nie musiała ich dokonywać Rada Ministrów, lecz Minister Skarbu i aby o każdym virement nie musiał być zawiadamiany Marszałek Sejmu.

Nad poprawkami temi rozwinęła się obszerna dyskusja i w końcu przyjęto tylko tę, która prawo virement między paragrafami budżetu przywraca Ministrowi Skarbu. Wszystkie inne odrzucono.

Ostateczne cyfry preliminarza budżetowego, ustalone w pierwszych trzech artykułach ustawy skarbowej przedstawiają się, jak następuje:

Wydatki zwyczajne — 2.548.847.372
Wydatki nadzwyczajne—188.851.227, razem zatem — 2,737,698,599 zł.

Rozchody przedsiębiorstw państwowych: zwyczajne — 1.691.780.130, nadzwyczajne — 344.093.012. Rozchody monopolów: zwyczajne — 651.804.970, nadzwyczajne — 27 miljonów.

Dopłata ze Skarbu do przedsiębiorstw wynosi 21.831.100 zł.

Łącznie więc wszystkie wydatki budżetowe wynoszą 2.759.529.699 zł.

Pokrycie: dochody administracji: 1.885.849.003 zł. Wpłaty przedsiębiorstw: 177.773.421. Wpłaty monopolów: 899.517.000 zł. **Razem dochody wynoszą 2.963.139.424 zł. Nadwyżka budżetowa wynosi zatem: 203.609.725 zł.**

Wedle preliminarza rządowego dochody obliczone były na 2.809.274.708 zł., wydatki na 2.656.986.482 zł. czyli nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiła 152.288.226 zł.

Na zakończenie obrad przewodniczący pos. Byrka (B. B.) podziękował członkom komisji za pracę nad budżetem. O terminie następnego posiedzenia komisji rozesłane będą zawiadomienia pisemne.

Nieudana rewolucja na Litwie

Spiskowcy zostali aresztowani

RYGA 30. I. Według wiadomości, otrzymanych z Kowna, wczoraj aresztowany został były szef sztabu generalnego pułk. Plechanicius wraz z grupą oficerów pod zarzutem udziału w spisku przeciwko Waldemarasowi. Fakt aresztowania przywódcy rewolucji grudniowej na Litwie i twórcy obecnego regime'u dyktatorskiego na Litwie wywołał w całym kraju wielkie wrażenie. W ten sposób po usunięciu gen. Paukantasa Waldemaras usunął od władzy drugiego zkolei wybitnego oficera, który umożliwił mu dojście do władzy.

Jak nie będzie dobrej woli

żadne umowy nie pomogą

niebezpieczeństwo wojny na morzu

Pisma ameryk. donoszą z Waszyngtonu, że senator Walsh wniósł do senatu projekt zwołania nowej konferencji w sprawie zbrojeń na morzu. Walsh projektuje, że wrazie, gdyby ta ka konferencja nie doszła do skutku, to rząd Stanów Zjednoczonnych będzie upoważniony do wybudowania

floty tak wielkiej, jak flota W. Brytanji.

Walsh oświadczył dalej, że Anglja zastrzegła sobie prawo do rewidowania okrętów neutralnych podczas wojny. Na tym terenie istnieje nadzwyczaj silne

niebezpieczeństwo kolizji między St. Zjednoczonemi a Anglją.

Zamiast w dalszym ciągu prowadzić budowę krążowników, bardziej celowem jest zwołać konferencję międzynarodową, którąby przeprowadziła skuteczne obniżenie zbrojeń międzynarodowych na morzu. Jest rzeczą zupełnie jasną, że dalsza budowa krążowników taka, jaką projektuje wniosek prawny złożony kongresowi amerykańskiemu

jest przygotowywaniem się do wojny.

Możliwość nowej wojny z Japonią według Walsha, jest dziś bardzo niewielka, podczas gdy

różnice zdań

z Anglją mają o wiele większe znaczenie. Osobiście Walsh nie sądzi, aby istniała możliwość wojny pomiędzy St. Zjednoczonemi a Anglją, z wyjątkiem tego wypadku, kiedy obydwie strony prowadzić będą taką politykę budowy okrętów morskich, która powoli, lecz pewnie doprowadzi do zaognienia stosunków i później do wojny.

Handel z Rosją

W grudniu r. ub. przybyło z Rosji od Polski 2.114 wagonów towarów, głównie surowca, bo 1804 wagonów rudy żelaznej, zaś w tym samym czasie wysłano z Polski do Rosji 324 wagony, w tem 148 wagonów cynku.

Gorący dzień w sejmie

Wniosek o wotum nieufności dla Ministra Sprawiedliwości mógł spowodować upadek rządu

Pierwszym punktem porządku dziennego było pierwsze czytanie ustawy o ratyfikacji paktu Kelloga. W sposób zgoła nieoczekiwany, zwłaszcza po niedawnej nocie sowieckiej, wystąpił przeciwko paktowi przedstawiciel komunistów. Wybuchła przytem awantura między nim a klubem B. B.; pos. Olewiński z tego klubu wyskoczył nawet na trybunę i usiłował wydrzeć mówcy notatki.

Po przemówieniu posła komunistycznego p. Marszałek zauważył, że trzeba mieć talent, aby z okazji powszechnego paktu pokojowego wywołać awanturę. Ustawę odesłano do komisji spraw zagran.

Przystąpiono potem do wniosku Klubu Narodowego o ustąpienie min. Cara.

Motywował go pos. **Paczkowski** (Kl. Nar.) przemówieniem, opartem na argumentach czysto rzeczowych, prawniczym wywodzie, wykazującym, iż przez wprowadzanie wbrew uchwale Sejmu w **„wyścigowem tempie“** postanowień dekretu, obalających zasadę niezawisłości sędziów, Min. Car dopuścił się subjektywnego złamania Konstytucji. Pos. Paczkowski przemówienie swe zakończył zwrotem następującym:

„Św. p. pierwszy prezes Najwyższego Sądu Nowodworski, jak wiadomo wystosował równobrzmiące listy do Marszałków Sejmu i Senatu na łożu śmierci niejako krótki testament: **„Brońcie niezawisłości sądów, albowiem jest to ostoja praworządności“**. Tak samo i my w naszym programie mamy niezawisłość sądów. Wprawdzie powiedziano tu niedawno, że programy są fikcją, ale zdaje się, że ten program jest silnym bastjonem, którego trzeba bronić, ażeby w Polsce praworządność nie stała się fikcją“

Na trybunę wystąpił potem p. **Premjer Bartel** i oświadczył, że Rząd solidaryzuje się z działalnością Min. Cara. Dalej zaś dowodził, że projekt ustawy odraczającej wejście w życie dekretu o sądownictwie nie został konstytucyjnie uchwalony i nie uzyskał mocy obowiązującej. Wobec tego rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 stycznia r. b.. Rząd nie miał żadnej podstawy prawnej do zmiany lub powstrzymania biegu automatycznego tej sprawy. Uchwała Sejmu, przesuwająca termin wejścia w życie tego rozporządzenia, była tylko usiłowaniem dokonania zmiany odnośnego artykułu, była usiłowaniem, które na skutek stanowiska Senatu nie mogło przeistoczyć się w obowiązującą normę prawną.

Przedstawiciel P.P.S pos. **Niedziałkowski** w pierwszej części swego przemówienia przeciwstawił się temu poglądowi p. Premjera wysuwając słuszny argument, że prawo Parlamentu jest nietylko prawem pisanem, ale w o wiele większym stopniu prawem obyczajowem, a według tego właśnie prawa uchwała Sejmu powinnaby być dla Rządu wskazówką, z którą należałoby się liczyć. Według praktyki zachodnio - europejskiej rząd, który widzi, że pewne rzeczy postawiłyby go w sprzeczności z opinją większości Izby, unika załatwiania na własną rękę problemów, których Izba sama jeszcze nie rozwiązała.

Przechodząc do samego wniosku pos. Niedziałkowski utrzymywał, że fikcją byłoby traktowanie p. Cara tak jakby on był ministrem parlamentarnym stuprocentowo, podczas gdy jest tylko wykonawcą woli, która stoi poza nim i ponad nim. W walce, która się w Polsce toczy, i prędzej czy później rozegra o całą przyszłość kraju, P. P. S. nie chce być ani narzędziem w ręku Stronnictwa Narodowego ani armją pomocniczą dla niego, podczas gdy w rzeczywistości głównemi stronami walczącemi są obóz sanacyjny i obóz demokracji polskiej, zaś narodowa demokracja ma tu czwartorzędną rolę.

„Dlatego — zakończył mówca — oświadczamy, że wstrzymujemy się od głosowania za tym wnioskiem. Nie usuwamy się jednak przez to od postawienia całości zagadnienia naszego stosunku do rządu za kilka dni podczas dyskusji budżetowej.

W podobnym duchu przemawiał pos. **Róg** (Wyzwolenie), następnie zaś Ukrainiec pos. Bilak skorzystał ze sposobności, aby długo i modnie opowiadać o rzekomych krzywdach ludu ukraińskiego.

Pos. **Dąbski** (Str. Chł.) oświadczył, że jego klub głosować będzie za wnioskiem, ponieważ nie ma zaufania do Rządu, a także dlatego, że min. Car działa świadomie wbrew woli Sejmu.

Pos. **Dębski** (P. S. L.-Piast) zapowiedział, że jego klub wstrzyma się od głosowania, gdyż umiejscowienie odpowiedzialności za stosunek Rządu do Sejmu w osobie min Sprawiedliwości nie odpowiada rzeczywistości.

Przy końcu dyskusji zabrał głos pos. **Smulikowski** (Fr. Rew.) i zaatakował mocno P. P. S. nazywając ją K. K. S. czyli klubem kokietujących socjalistów i twierdząc, że poza groźnemi słowami opozycja tego klubu wyraża się głównie w tem, że groźnie, szumnie i posuwiście wychodzi za drzwi. Pozatem zapowiedział oczywiście, że Frakcja Rewolucyjna głosować będzie przeciwko wnioskowi.

Nad wnioskiem Klubu Narodowego przeprowadzono głosowanie imienne. Wynik jego był następujący: **84 głosy za wnioskiem, 96 przeciw (w tem 4-ch ministrów, którzy głosowali również)**, reszta wstrzymała się (na liście obecności zapisanych było 282 posłów).

Za wnioskiem głosowały kluby Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowy, N. P. R.-prawica, Stronnictwo Chłopskie i mniejszości słowiańskie.

Przeciw wnioskowi kluby B. B., B. B. S. i N. P. R. - lewica

Białe kartki oddali członkowie klubów P. P. S., Wyzwolenia, P. S. L.-Piast, Koło Żydowskie i Zjedn. Niemieckie.

Ograniczenie emigracji do Kanady

Główny dyrektor magistrali kolejowej, przecinającej Kanadę od Atlantyku do oceanu Spokojnego Canadian Pacific Railway p. Beatty i sir Henry Thorton dyrektor kanadyjskich kolei państwowych zwrócili się do rządu kanadyjskiego z petycją o odwołanie zarządzeń ograniczających do minimum liczbę emigrantów z krajów środkowej i południowej Europy.

Dyrektorzy kolei zwrócili uwagę Rządu, że departament immigracyjny zawarł umowę z nimi na przewóz najbardziej pożądanych emigrantów z Czechosłowacji, Węgier, Jugosławji, Polski, Austrji, Rosji, Rumunji i państw Bałtyckich. Na podstawie tej umowy koleje kanadyjskie zostały upoważnione do przewozu do Kanady emigrantów rolników i służby domowej, oraz podjęły się wynalezienia im pracy.

Tymczasem minister emigracyjny p. Forke oświadczył, że bezwzględnie rząd kanadyjski narazie nie może cofnąć swych rozporządzeń restrykcyjnych, a to z powodu, iż z całej Kanady od miejscowej ludności nadchodzą prośby o utrzymanie w życiu ograniczeń emigracyjnych.

Emigranci europejscy lądujący w Kanadzie jako rolnicy, zamiast pracować na roli ściągają do miast, gdzie odbierają pracę rdzennej ludności kanadyjskiej lub pochodzenia brytyjskiego. Wobec tego rząd postanowił, uciekając się nawet do najdrastyczniejszych środków zachować Kanadę dla Kanadyjczyków i Anglików.

Sprawy urzędnicze w Polsce

Od szeregu lat dużo się mówi w Polsce o tak zwanej sprawie urzędniczej. Zajmuje się nią prasa, rozprawiają w Sejmie, o urzędnikach—w ten czy inny sposób—mówią ludzie między sobą, no i—oczywiście—przy każdych wyborach do Sejmu używa się sprawy urzędniczej, jako hasła wyborczego agitacyjnego.

Postarajmy się sprawę urzędniczą we właściwem świetle postawić i stwierdzić, jaki jest stosunek społeczeństwa do urzędników i naodwrót i co by należało zrobić aby sytuację złą, zmienić na lepszą.

Nic nie zmieni faktu że urzędnik jest potrzebny. Cały aparat rządzenia państwem polega właśnie na tem, że musi być pewna ilość ludzi, sprawujących różne czynności czy to w administracji, szkolnictwie, policji, sądownictwie i t.d. Tylko przy kompletnej anarchji mogło by nie być urzędników, ale to jest przecież niemożliwe.

Państwo musi urzędnikom płacić. Aby było czem płacić, trzeba od obywateli ściągać składkę, czyli podatek. Obywatel nie odmawia, płaci, daje, bo tego porządek rzeczy—życie publiczne wymaga.

Aby jednak w państwie życie publiczne rozwijało się pomyślnie, między urzędami i społeczeństwem musi być wzajemne zrozumienie i współdziałanie.

Ale jest przy tem pewien warunek: aparat państwowy musi być dobrze zorganizowany; ludzie—każdy na swojem miejscu; urzędnik uczciwy, obowiązkowy, wykwalifikowany; pieniędzy tyle na opłacenie urzędników, aby mogli wyżywić swoje rodziny względie dostatnio, by nie łaszczyć się na łapówki, nie — robić dla zysku—nadużyć i nie szkodzić państwu w jego roli wychowawczej społeczeństwa.

U nas pod tym względem nie jest dobrze. Wzajemnego współdziałania i zrozumienia między urzędami i szeroką rzeszą obywateli niema. Nadużycia,—jak o tem wiemy z gazet—zachodzą bardzo często, a między społeczeństwem i urzędnikami wznosi się mur wzajemnej niechęci i nieufności.

Dlaczego to się dzieje?

Przedewszystkiem winien jest system urzędowania. Wiadomo przecież, że we wszystkich urzędach w Polsce panuje wszechwładnie tak zwany system pracy austrjacki. Dużo ! papierków do załatwiania, 20 rąk urzędniczych do jednej błahej sprawy; przetrzymywanie spraw całemi tygodniami i miesiącami (przykład—Państwowy Bank Rolny), wymiar podatków niezgodny ze stanem majątkowym płatnika protokuły i kary administracyjne za byle co: za brak drabiny na dachu, za psa na drodze, za wiadro zepsute w studni i t. d. W końcu zajęcie krowy u chłopa, resztek towaru u kupca i sprzętów domowych i przyrządów u rzemieślnika.

Taki stan rzeczy, rozumie się że nie może się przyczynić do tego, aby obywatel nabierał sympatji do urzędów, a co zatem idzie do urzędników:

A jednak tak być nie powinno. Przyczyny złego należy usunąć, gdyż tak urzędnicy, jak i wszyscy pozostali obywatele kraju jeden wspólny cel mieć powinni: dobro Polski. A dla dobra Polski potrzebna jest nie nienawiść, nie niechęć jednej warstwy społecznej do drugiej, a właśnie - zgoda współpraca i wzajemne zrozumienie. Współpraca wszystkich dla dobra wszystkich!

To co my dziś widzimy, ten chiński mur nieufności między urzędami i społeczeństwem—to pozostałość po zaborcach. Wtedy urzędy i państwa były co innego, a obywatel co innego. Wtedy urząd kombinował (jak w Austrji naprzykład) by jaknajwięcej z obywatela złupić, a obywatel przemyśliwał, jak by się nie dać. J toczyła się stała cicha wojna miedzy jedną stroną i drugę.

Te właśnie metody żywcem nieomal przeniesione zostały na grunt polski i dlatego tak jest, jak jest.

A więc nie jest winien ten czy ów urzędnik, a jest winien system. J ten system trzeba zmienić. Czytaliśmy wprawdzie o tem że specjalna komisja rządowa została utworzona po to, by naszą administrację zreorganizować i usprawnić, jednak mijają miesiące i kwartały, a zmian tymczasem żadnych nie widać. Społeczeństwo zaś sarka i narzeka.

Popatrzmy co się z drugiej strony chińskiego muru—po stronie urzędniczej dzieje?

Jest również niezadowolenie i rozżalenie. Bo to, co się mówi że urzędnicy nic nie robią jest złośliwością, krzywdzącą stan urzędniczy. Przy obecnych warunkach pracy w urzędach, przy obecnym systemie, urzędnicy—z małemi wyjątkami—są przeciążeni pracą. Pracują niektórzy po 0—12 i więcej bitych godzin bez przerwy, jak woły robocze za pensyjkę X, XI, lub XII kategorji, to jest otrzymują wynagrodzenia takie że jest za małe—aby żyć, a za duże —aby umrzeć. J stąd jest żal do społeczeństwa, rozgoryczenie i oczywiście, powstaje atmosfera gdzie urzędnik może łatwo zboczyć z uczciwej drogi i robić nadużycia.

Sporadycznemi podwyżkami płacy sytuacji się nie naprawi, bo gdy by dziś dać każdemu urzędnikowi takie wynagrodzenie, aby mógł żyć bez trosk i kłopotów, to rząd musiał by takiemi podatkami społeczeństwo obciążyć, że obywatele nie byliby w stanie znieść tego.

Trzeba powiedzieć otwarcie, że urzędników jest zadużo. Urzędnikom powinno się płacić tyle, aby mogli żyć dostatnio, ale niech tych urzędników będzie mniej.

Aby do tego dojść powinno się pomyśleć o uproszczeniu systemu urzędowania, by jak najmniej było pracy a jak największa jej wydajność. Nie załatwianie spraw przez wiele instancyj, nie przechodzenie papierków przez dziesiątki rąk urzędników po to, aby w końcu jeszcze jej niezałatwić; nie setki różnych formularzy, kwestjonarjuszy, druków, blankietów i innego austryjackiego gadania, co się psu na budę nie zda i co zwłaszcza lud wiejski doprowadza do rozpaczy; nie dziesiątki i setki różnych podatków, dodatków i przydatków co mącą w głowie i mogą do szaleństwa doprowadzić, każdego - lecz wprowadzić proste jak najprostrze załatwianie wszelkich spraw w urzędach, a i w dziedzinie podatków wprowadzić uproszczenie. To naprawi maszynę administracyjną. Mniej będzie urzędów i urzędników, wydatniejsza ich praca — a co zatem idzie: urzędnika można wówczas odpowiednio do jego potrzeb życiowych wynagradzać.

Zyska na tem obywatel, bo mniej będzie płacił i szybciej będzie w urzędach załatwiany, zyska na tem urzędnik, bo będzie mógł być należycie uposażony.

Tylko w ten sposób sprawa urzędnicza w Polsce może być rozwiązana. Partje sejmowe przestaną na biedzie urzędnika żerować a uprzedzenie i nieufność społeczeństwa do urzędów i urzędników zacznie stopniowo zanikać.

Są to sprawy pierwszorzędnego znaczenia. Zająć się nimi winien Rząd, winien się zająć i Sejm.

Bolesław Pustelnik

Liczba komunistów w Anglji maleje

Kierowniczy komitet komunistycznej partji Wielkiej Brytanji w swem sprawozdaniu na dorocznym kongresie musiał przyznać, że liczba członków, która wynosiła w 1927 r. — 7.234 członków, w ciągu roku 1928 spadła do 3500 i że nakład tygodnika partyjnego ogromnie się zmniejszył.

Centrala moskiewska wysłała rozkazy, by do przyszłych wyborów parlamentarnych przedstawiono pięćdziesięciu kandydatów; dwustu jednak członków obecnych na kongresie, dowiedziało się od zarządu, że stronnictwo rozporządza zaledwie dwudziestoma odpowiednimi kandydatami. Pozatem w kasie stronnictwa znajduje się tylko 760 funtów szter., podczas gdy komitet uważa, że suma dziesięciu tysięcy funtów jest niezbędna na rozpoczęcie kampanji wyborczej.

ILOŚĆ BEZROBOTNYCH WZRASTA

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie od 31 z. m. do 5 b. m. ogólna liczba bezrobotnych w stolicy wynosiła 9.115, w tej liczbie pracowników umysłowych było 2750. W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zmniejszyła się o 50, natomiast fizycznych wzrosła o 420, przeważnie w grupie robotników budowlanych i niewykwalifikowanych i nieznacznie w grupie włókienni-

Dział gospodarczy

Pszczoły, ich hodowla i pożytek

Niejeden, mając trochę zamiłowania do pracowitych pszczółek, a przytem zasłyszawszy o **poważnych zyskach, jakie mają ze swych pasiek postępowi pszczelarze** w okolicach wyjątkowo bogatych w pożywienie dla tych pożytecznych owadów; za wszelką cenę nabywa te ostatnie i zakłada pasiekę, najczęściej w okolicy nieodpowiedniej do tego celu: bo ubogiej we florę (roślinność) miododajną, zapominając zupełnie o tem, że ta jest jedynem źródłem dostarczającym wziątku dla pszczół.

Taki początkujący pszczelarz, jak to zawsze bywa, zaraz stara się ilościowo powiększyć swą pasiekę, (nawiasem mówiąc, jest to słaba strona prawie wszystkich hodowców pszczół) i. nie biorąc pod uwagę tej okoliczności, że dla pewnych ilości rodzin pszczelnich — potrzebna jest pewna ilość wziątku (pożywienia).

Po kilku latach pszczelarzenia i po dokonaniu ze swemi pszczołami przeróżnych potrzebnych i niepotrzebnych czynności, doprowadza on najczęściej liczbę **pni pszczelich do normy wyższej nad tą, jaka może w danej okolicy z powodzeniem egzystować,** obniżając znacnie opłacalność swej gospodarki pasiecznej.

Wtedy rozczarowany nie zbadawszy dobrze przyczyny swego niepowodzenia, zamiast zaradzić złemu przez redukcję pszczół do ilości proporcjonalnej istniejącemu tam pożytkowi dla nich, — likwiduje pasieke, starając się przy tem głosić wszędzie o nieopłacalności pszczelnictwa, zniechęcając tem drugich do tak **zyskownego zajęcia**, jakiem jest to ostatnie w rękach umiejętnego pszczelarza, rozumie się sprzyjających ku temu warunkach.

Rzecz zrozumiała, że pszczoły nie dadzą nam nic tam, gdzie one nie mają z czego zbierać, a utrzymywać je tam, gdzie one, jak się wyrażę, tylko wegetują — to dobre wyjątkowo dla **amatorów, hodujących pszczoły więcej dla rozrywki, mało dbając o zysk**.

Większość zaś chce mieć ze swych pasiek odpowiedni dochód, chce, aby praca przy nich sowicie im się opłacała.

Dla tego celu potrzebna jest; 1) **wszechstronna znajomość fachu i** 2) **okolica obfitująca w rośliny miododajne.**

Pierwszą łatwo nabyć przez przestudjowanie najnowszych podręczników pszczelnictwa i czytywanie czasopism poświęconych temu zawodowi oraz przez nabycie odpowiedniej praktyki.

Trudniej trochę o dobrą okolicę pod względem pożytku, ale, o ile takowej z powodu przyczyn od nas niezależnych, nie możemy znaleźć, — to, nareszcie, możemy każdą w tym kierunku znacznie polepszyć przez zasianie tam roślin i obadzenie tej drzewami, które dostarczają dobrego wziątku dla naszych pszczółek.

Do rzędu takich najpierw musimy zaliczyć rośliny powszechnie uprawiane na naszych polach, jak: **gryka, seradela, esparceta, rzepakj i koniczyny biała, szwedzka oraz inkarnatka.**

Potem można by było z dobrym rezultatem uprawiać na większą skalę gorczycę białą (sinapis alba) i czarną (sinapis nigra), kminek (carvum carvi), melisę (Melissa officinalis) oraz ogórecznik (Borago officinalis).

Rośliny te oznaczają się cechami wybitnie miododajnych i prócz tego na nie jest znaczny popyt na potrzeby rynku farmaceutycznego (na leki).

Godnemi uwagi są; wiązanka wrotyczowa (Phacelia thanacetifolia), trędownik wiosenny (serophularia vernali), wielosił błękitny (Polemonjum coeruleum) i wierzbówka wązkolistna (Epilobium augustifolium).

Ostatnie trzy rośliny b. polecane przez jednego z naszych postępowych pszczelarzy doby obecnej przez p. **K. Szalkiewicza** z Wilna dla obsiewania niemi różnych wolnych miejsc w pobliżu pasieki (patrz art. tegoż p. Szalkiewicza p. t. „Z obserwacji hodowli roślin miododajnych", który to art. zamieszczony w Nr. 2 czasop. „Pszczelnictwo Polskie" 1927 r. Warszawa, Emilji Plater 10.

Wspomniane cztery rośliny, prócz doskonałego wziątku dla pszczół, żadnych innych pobocznych korzyści dla nas nie dają.

Ostatnio p. Szalkiewicz w art. p t. „Nowe odkrycie użyteczności roślin" (№ 10 „Pszczelnictwa Polskiego" 1928 r.) zaleca uprawę dla pszczół przegorzanu kulisto główkowego (Echinops sphaerocephalus) i wieczornika damskiego (Hesperis matronalis); obie te rośliny mogą j szcze nadawać się dla celów przemysłowych, gdyż zawierają w nasionach **doskonały olej,** oraz uprawę nawrotu lekarskiego (Lithospermum officionale) dla tegoż celu, przytem owoce jego również mogą służyć jako dobry **pokarm dla drobiu.**

Siejąc wyszczególnione rośliny na polach, nie zapominajmy o nieużytkach, których duże obszary bezużytecznie zajmują miejsce w naszym kraju. Te, o ile są suche, można obsiać żmijowcem (Echium vulgare), rośliną bardzo pożyteczną dla pszczół, udającą się na najlichszych glebach, oraz obsadzić akacjami, które dostarczą nam miodu przedniego gatunku.

Wogóle sadźmy te pożyteczne pod wielu względami drzewo gdzie tylko można: przy obejściu, nad drogami i po lasach. Nie zapominamy i o naszej tradycyjnej **lipie,** o tej królowej naszych roślin miododajnych, która ongi dostarczała naszym przodkom miodu, na wyrób miodu pitnego pod nazwą „lipiec" tak sławnego napoju jak w Polsce tak i zagranicą!

Dla dobra naszych pasiek nareszcie musimy się tem wszystkiem zająć.

Czy te zabiegi nam się opłacą możemy wnioskować z tego, że według p. Szalwicza mórg roślin wybitnie miododajnych może przynieść pasiece **300 — 400 kg. miodu** (zobacz art. p. St. Czyszkowskiego p. t. „Kilka uwag w sprawie rentowności pasiek i gospodarki koszkach wielkopolskich", zamieszczony w czasopiśmie „Pszczelnictwo Polskie" Nr. 1 1927r.)

Na zakończenie przytoczę wyjątek ze sprawozdania zamieszczonego w Nr. 11 tegoż czasopisma „Pszczeln. Polskie" z 1927 r.

Autor sprawozdania podpisany inicjałami „L. Cz.", streszczając art. L. Fialli'ego z czasopisma **„Slovensky Vcelar"** p. t. „Jak zwiększać pastwiska pszczele", cytuje w przekładzie: „Jak do zwycięskiego prowadzenia wojny potrzeba **1) pieniędzy, 2) pieniędzy i 3) także pieniędzy, tak do osiągnięcia dużych zbiorów ze swej pasieki potrzeba po 1-sze pożytku, po 2-gie pożytku i po 3-cie także pożytku"**

Czesław Garton

w Czudwach 20/I 1929 r.

GIEŁDA

Żyto 33.25 — 33.50.
Pszenica 44.75 — 45.75.
Jęczmień browarniany 34.75 — 35.25.
Jęczmień na kaszę 32.50 — 33.50.
Owies jednolity 32.50 — 33.00.
Otręby żytnie 24.50 — 25.00
Otręby pszenne średnie 26.00 — 26.50.
Otręby pszenne grube 27.50 — 28.00.
Mąka pszenna 65 proc. 68.00 — 72.00.
Mąka żytnia 70 proc. 48.00 — 50.00.
Kuchy lniane 48.50 — 49.00
Kuchy rzepakowe 39.00 — 40.00.
Rzepak 87.00 — 89.00.
Groch polny 40.00 — 45.00.
Groch Wiktorja 68.00 — 80.00.
Koniczyna czerwona 180,00 — 220.00.
Koniczyna biała 250.00 — 320.00.
Obroty małe Tendencja w dalszym ciągu zniżkowa.

CENY RYB

Ceny ryb w tygodniu ubiegłym kształtowały się następująco: w hurcie za kg.: karpie żywe 4,60; w detalu za kg.: karpie żywe 5.00 — 5.25; śnięte 3.50; lin żywy 4.00 — 4.50; śnięty 3.00 — 4.00; karaś żywy 5.00 — 6.00; śnięty 3.00 — 4,00; łosoś 12.00 — 18.00; sandacz mrożony 5.00; na lodzie drobny 4.00; gruby 6.00; szczupak żywy 6.50; śnięty 4.00 — 5.00; leszcz 4.00 — 4.50, śledzie świeże 1.50; sum krajany 4.00 — 5.00; dorsze 2.00; okonie 3.00 — 3.50; sielawy drobne 3.00 — 3.50; średnica 2.00 — 2.25; drobnica 1.00—1.20.

CENY TOWARÓW MĄCZNO - KOLONJALNYCH

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących towarami mączno, kolonjalnemi. Ustalono nowy cennik tych towarów, który obniża ceny manny z - zł. 15 gr. do 1 zł 10 gr. i grochu „Victoria" z 1 zł 25 gr do 1 zł 20 gr.; podwyższa ceny kaszy perłowej funtówki z 80 do 82 gr., pęczaku i jęczmiennej z 58 do 60 gr., fasoli białej z 1 zł. 55 gr. do 1 zł. 60 gr., i cukrowej z 1 zł. 60 gr. do 1 zł 75 gr., wszystko za kg. w detalu. Nowy cennik obowiązuje od dnia 15 b. m.

Wieś i miasto

Wieś polska musi sobie zdać jasno sprawę z tego, że powołaniem jej w życiu całego Narodu, w państwowem jego bytowaniu est **być źórdłem sił moralnych i duchowych.**

Wieś polska musi być ostoj i opoką, fundamentem z granitu dla wszelkich cnót, pragnień i dążeń zbawiennych całego Narodu. Całego Narodu — podkreślamll.

Wieś polska po wsze czasy, winna być ową skarbnicą, w której z pokolenia na pokolenie, Naród, przechowywać będzie tradycje swoje, swoje wierzenia, w której składać będzie co najpiękniejsze karty historji swojej. —

W innem odmiennem świetle należy patrzec na postęp wsi, niżeli miasta. — Innemi drogami musi iść postęp kultury cywilizacji wsi polskiej, niżeli miasta, bo odmiennemi drogami życia chodzą — wieś i miasto. —

Miasta będąc skupiskiem handlowem, jakoby mózgami, w których zbiegają się, w węzeł, zawiązują się nerwy życiowe całego Państwa całego Narodu — siłą rzeczy żyją rytmem przyspieszonym, szybkim podnieconym To jakoby kocioł parowy, jakoby maszyna, która ma energję życiową, zasilającą cały organizm państwowy — ·

Miasta, ich życie to kolos to olbrzym strzelający ku niebu tysiącznemi wierzycami kominów; to wulkan, buchający zwałami chmur dymnych, miasto wre z cie, to szczyt budowli państwowej, to serce całego organizmu Narodu i Państwa.

Wieś polska, trzonem swoim **wrosła w ziemię** — jest tej budowli państwowej — fundamentem, jest cementem zespalającym całokształt życia naszego w całość — jest organizmu naszego krwią i solą.

Wiadomo, że nie co innego, a krew płynąca w żyłach, przez siłę, przez swoją moc, nadaje organizmowi danemu takie i inne właściwości i wartości „On już ma we krwi" powiada się powszechnie „Krew z Krwi", „Kość z Kości" mawiają ludziska. Taka to już moc i potęga tej krwi. —

I właśnie wieś polska jest ową krwią, **bo ziemi siłę ma w swem dziedzictwie, w swem władaniu,** a ziemia ta — wiadomo krwią dziadów i ojców naszych sowicie była zroszona. —

Wieś polska z jej przyrodą, to westchnień ludzkich i marzeń cel, to kolebka klechd, opowieści; baśni czarownych, to źródło natchnień i wzlotów, wszystkich wie koś i duchowych, mocarzy naszej myśl i narodowej —

Mickiewicz i Pol. z dawnych, Kasprowicz, Reymont z ostatnich że tych tylko wyliczę ze wsi polskiej, z krynicy cudownej, życiodajnej, wessali, soki dla twórczych wzlotów swego ducha. —

Niechaj więc ta wieś, wierna będzie powołaniu swemu, niechaj sprawiedliwie wypełnia swoją rolę, jaką jej Nieba nadały —

To wszystko co tchnie **podłością, fałszem co może do rozbicia Narodu się przyczynić co może go poróżnić, rozdrobnić na drobne grupy i grupki** — to wszystko, co może szkodzić Polsce jako całości co z jej historją i posłannictwem jest sprzeczne — niechaj wieś polska od siebie **oddala,** odsuwa, niechaj pozostanie czysta i mocną, jednolitą, aby była, ak to jest jej powołaniem — fundamentem naszego bytu ogólno narodowego.

Kazimierz Gajewski.



Widoki Polski. **Uzdrowisko Krynica w zimowej szacie...**

Tajemnice Dalekiego Wschodu..

kapitan armji angielskiej

padł ofiarą zemsty wężów

Bardzo często zdarza się, że lekkomyślne i nierozsądne zakłady kończą się bardzo tragicznie.

Jednakże finał lekkomyślnego zakładu między oficerami angielskimi w Indjach, jaki miał miejsce niedawno, grozą swoją i potwornością przeszedł najstraszliwszą jakąś wyobraźnię.

Jeden z oficerów, który stosunkowo niedawno przyjechał do Indji z młodziutką żoną założył się z kolegami garnizonowymi iż uzbrojony tylko w zwykły nóż myśliwski, stanie do walki z olbrzymim wężem pytonem.

Zakład stanął. Oficerowie rozesłali po dżungli krajowców, którzy po kilku dniach wyszukali olbrzymiego, ośmiometrowej długości płaza. Oficerowie wraz z odważnym porucznikiem wyruszyli na polowanie.

Rzeczywiście oficer zakład wygrał, i za parę godzin na werandzie jego domku, złożono olbrzymie cielsko węża, jako trofeum myśliwskie.

Nazajutrz, kiedy nocujący w koszarach ordynans przyszedł do domu oficera zobaczył straszny widok.

Całe mieszkanie było zniszczone, połamane meble, a na ziemi leżały rozgniecione na miazgę ciała oficera i jego żony. Nie umiano sobie w żaden sposób wytłomaczyć potwornego wypadku. Zwłoki ułożono na werandzie, w trumnach ubranych kwiatami. Koledzy tragicznie zmarłego oficera pełnili przy katafalku straż honorową.

Późną nocą usłyszano w ogrodzie chrzęst, poczem rozległy się krzyki przerażenia. Wśród potwornego jakiegoś łoskotu zaczęło się walić wszystko, co było na werandzie. Jakaś niewidzialna siła poprzewracała świece i zwaliła trumny. Wśród pełniących wartę oficerów zapanował popłoch.

Wreszcie, któryś z nich zapalił latarnię elektryczną i ujrzał z przerażeniem olbrzymiego, oszalałego z wściekłości pytona. Oficerowie chwycili za rewolwery i zasypali bestję gradem kul.

Dopiero wtedy wyjaśniła się tajemnica. Zabity przez porucznika wąż był samcem. Osierocona jego towarzyszka, idąc śladami wleczonego cielska, dotarła do domu porucznika, gdzie w tak straszny i potworny sposób pomściła śmierć swego małżonka.

Wyspa trędowatych

Na oceanie Spokojnym jest wyspa na której spędzenie życia wydawałoby się być rozkosznem i wymarzonem, lecz o dziwo, podróżni omijają tę wyspę. Jest to wyspa Molokai, nazywana wyspą Trędowatych. Jest ona zamieszkana przez kilkuset nieuleczalnych nieszczęśliwców Samoańczyków Indjan i Chińczyków, zupełnie odciętych od świata, którzy tu spędzają jednostajne i beznadziejne smutne życie. Ostatnio od kilku miesięcy pustka ta, jest mniej przykrą na wyspie Trędowatych. Godziny płynące dotąd monotonnie i jednostajnie są mniej smutne, a nawet są i bardzo wesołe — dzięki radjo. Znaleźli się ludzie, którzy pomyśleli o tych wiecznych skazańcach: otworzono listę składek i w ciągu kilku dni zebrano przeszło 8000 franków. Za tę sumę kupiono wspaniały aparat radjowy, który wysłano na tę wyspę skazańców. Odtąd trędowaci mogą z łatwością „łapać" wszystkie audycje z Nowej Zelandji i Australji. Obecnie czują się mniej osamotnieni i dochodzą ich wiadomości ze świata. Ów aparat nazwano „Głosem z oddali".



Miecz króla Sobieskiego

Gawędy niedzielne

Bartoszowi w odpowiedzi

Wielka to jest uciecha dla nas wieśniaków, kiedy w długie zimowe wieczory znajdzie się jakiś serdeczny przyjaciel który z człowiekiem pogawędzi o wspólnej doli i niedoli, zrozumie nas, naopowiada o rozmaitych ciekawych rzeczach i porady udzieli na różne kłopoty.

Mieszkam ja na głuchej wsi podlaskiej wraz ze starym swym ojcem i rodzinną czeladzią.

Chałupy sąsiedzkie daleko, że nie często można z ludźmi się spotkać nawet, a tegoroczne zawieje śnieżne jeszcze więcej nas od świata odcięły. Ale gdy w niedzielę pójdę do kościoła to i ojciec staruszek i dziatwa, co większa, czeka z niecierpliwością mojego powrotu, bo wiedzą, że przyjdzie ze mną najlepszy przyjaciel całego naszego domu, z którym już trzeci rok się znamy—kochana nasza gazetka „POLSKA LUDOWA".

Taką też było i na Trzech Króli w tym roku. Wieczorkiem posiadał śmy sobie na ławkach przy ciepłym piecu, wziąłem gazetę i czytam. Doszedłem do tego miejsca gdzie to była niedzielna gawęda Starego Bartosza.

—Co ty mówisz, Kaźmierz! — odzywa się ojciec gdzieś z kąta—to stary Bartosz żyje jeszcze?

—A to wy ojcze znacie bartosza? Widać, że żyje i nawet pisze coś tu aj do naszej gazetki.

—Czytaj mi, czytaj, niech posłyszę i poznam czy to ten sam, czy inny może niż ten, którego ja znałem.

Przeczytałem gawędę, dobrze już znaną wszystkim czytelnikom Polski Ludowej—a ojciec rozrzewniony wprost składa ręce i gdy mu łzy oczy zaszkliły powtarza tylko:

Żyje Bartosz, żyje! I pisze do gazety. Ten sam co wiernym przyjacielem był mi już oddawna, którego gawędy niedzielne tak jakoś zawsze gorąco przemawiały do tych wszystkich, którzy je czytali. Powiadam Ci, Kaźmierz, szkoda, że u nas tak mało jest dziś takich, jako ten Bartoszów. **Bo w sercu i Boga ma i o biednym narodzie pamięta.** Odkąd go znam bliżej, a i od ludzi słyszałem, to tylko mówią, daj Boże, żeby więcej takich ludzi u nas w Polsce było!.

Zamyślił się ojciec, pewnie coś przypomniał z lat dawnych, a potem znów do mnie mówi:

—Radbym ja coś też pogawędzić ze starym Bartoszem, ależ niewiadomo gdzie go szukać nawet, weź no ty, Kaźmierz, kawałek papieru i napisz do gazetki, może Pan Redaktor wydrukuje to pisanie, to Bartosz przypomni sobie mnie znajomego. Może gawęda nas dwóch starych o dawnych czasach i o tem co teraz widzimy i słyszymy nie będzie bez pożytku, i może znajdzie się w „Polsce Ludowej" gdzieś choć kącik jaki dla niej.

Piszę więc do Was, Bartoszu, jako syn Waszego znajomego. Znaliście podobno i mnie jako wyrostka jeszcze, a dziś ja już gospodarz, przy boku ojca. Pozdrawiamy Was serdecznie. Bogu polecamy i prosimy wspomnieć sobie o nas.

Ojciec Wam przesyłają uściśnienie przyjacielskiej ręki i kazali napisać od siebie na te wszystkie Wasze kłopoty, co to o nich w gazecie było, te słowa co Wam nieraz śpiewali **„Bartoszu, Bartoszu! Oj, nie traćwa nadziei! Bóg pobłogosławi!**

Zostańcie z Bogiem Bartoszu!

Pisał **Kazimierz syn Macieja Grzęda z Rosłanowa**

Na drugi raz ojciec sami obiecują coś napisać

Miłość wśród zwierząt

tragedja w lwiej klatce

W ogrodzie zoologicznym w Alipura, w Indjach Angielskich, zaszedł niezwykły wypadek nadzwyczaj silnego uczucia miłosnego wśród zwierząt, który wywołał ogromne zainteresowanie pośród uczonych i przyrodników.

W jednej z klatek umieszczono parę przepysznych lwów, w sąsiedniej zaś, wspaniałego bengalskiego tygrysa.

Przez pewien czas zwierzęta nie zwracały na siebie najmniejszej uwagi, wkrótce jednak tygrys zaczął kokietować lwicę, która bardzo przychylnem okiem przyjmowała te zaloty. Oba zwierzęta układały się obok kraty rozdzielającej klatki i całemi godzinami wpatrywały się w siebie. Doszło do tego, że tygrys przez kraty wyciągał swoje łapy do lwiej klatki, a lwica lizała je czule, przeciągając się i kokieteryjnie mrucząc.

Między dwojgiem zwierząt wywiązywał się najformalniejszy flirt i romans, który z zaciekawieniem obserwował dyrektor ogrodu zoologicznego oraz szereg przyrodników.

Idealny ten romans jednak zaczął nie podobać się lwu, który w zachowaniu swojej małżonki widział wyraźne dowody niewierności. Któregoś dnia ze wściekłym rykiem rzucił się na nią i pogryzł tak dotkliwie, że mimo najtroskliwszej opieki lekarskiej lwica zakończyła życie.

Po śmierci lwicy, zarówno lew jak i tygrys, wykazywali swojem zachowaniem ogromną rozpacz.

Tygrys jak oszalały rzucał się na kratę chcąc na lwie pomścić śmierć swego ideału, lew zaś nieustannym głuchym rykiem napełniał cały ogród.

Po kilku dniach zwierzęta przestały przyjmować pożywienie i wpadły w stan przedziwnej apatji i przytępienia, które w sercach obserwatorów wywoływały szczere współczucie. Zwierzęta przez szereg godzin leżały nieruchomo, nie zwracając najmniejszej uwagi na to, co się dokoła nich dzieje. W oczach utkwionych w jeden punkt, malowała się nieuleczalna jakaś rozpacz. Wreszcie wszystko ma swój okres. Pewnego dnia znaleziono tygrysa bez życia. W parę godzin potem zginął lew. Zwierzęta zginęły z głodu i z upadku sił, gdyż żadne z nich nie mogło pogodzić się ze stratą ukochanej.

Polki z Mandżurji wezmą udział w „Wystawie Pracy Kobiet" na P. W. K.

Donoszą nam z Charbina, że przed świętami Bożego Narodzenia odbyło się tam posiedzenie organizacyjne oddziału Komitetu Wystawy Pracy Kobiet na PWK., na którem postanowiono wziąć czynny udział w wystawie, przystępując zarazem do akcji zbioru eksponatów.

Dział pracy kobiet polskich w Mandżurji dotyczył będzie głównie dziedziny zdobnictwa i sztuki o motywach chińskich.

Na pokrycie kosztów urządzenia wystawy uczestniczki z brania podjęły się energicznej rozsprzedaży żetonów, specjalnie na ten cel wybitych przez Centralny Komitet Wystawy Pracy Kobiet.



Z polskiego wybrzeża. Wiatrak patrzący na morze...

NUMERY PREMJOWE „Polski Ludowej"

Redakcja „Polski Ludowej" postanowiła wyznaczyć premję dla uważnych czytelników naszego pisma. Jako nagrody wyznaczyliśmy przedmioty każdemu człowiekowi, potrzebne: zegary - budziki.

By taką nagrodę otrzymać nie potrzeba nic więcej, jak uważnie przeczytać „Polskę Ludową" i zachować obecny numer do otrzymania N-ru następnego.

W pewnej ilości egzemplarzy obecnego numeru „Polski Ludowej" znajduje się sekret, który albo czytelnik sam odnajdzie, albo też dowie się o nim z N-ru następnego, za tydzień.

W czyje więc ręce los rzuci numer premjowy (z owym ukrytym sekretem) — ten bez żadnej opłaty otrzyma zegar - budzik. Wystarczy tylko do naszej redakcji napisać i wycinek z gazety z owym sekretem do listu dołączyć.

GDZIE BYŁ SEKRET

Sekret w poprzednim 4-ym N-rze „Polski Ludowej" był ukryty na stronie 8-ej. Mianowicie, u samej góry był napis: „cierpliwość jest cnotą"

Ile jest wszystkich ludzi?

Międzynarodowy urząd statystyczny ogłasza, iż według ostatnich danych, ziemia liczy dwa miljardy mieszkańców. Według tychże obliczeń w r. 1910-ym było tylko 1 miljard 600 miljonów, a więc przyrost ludności za okres dziewiętnastoletni pomimo strat wielkiej wojny wynosi 25 procent. Według poszczególnych części świata, najwięcej ludności liczy Azja bo aż 900 miljonów, Europa 500 miljonów, Ameryka 220 miljonów, Afryka 150 miljonów. Australja z wyspami 70 miljonów.

Do przeludnienia świata jeszcze daleko, gdyż same tereny pasa tropikalnego są w możności pomieścić i wyżywić około 10 miljardów mieszkańców. No, i do tej cyfry tak prędko nie dojdziemy.

Kraj długowiecznych

Bułgarja nie od dzisiaj ma opinję kraju, w którym ludzie dożywają późnej starości. Świeżo tę opinję potwierdziły wyniki ostatniego spisu ludności z roku 1927-go. Materjały tego spisu nie są jeszcze opracowane całkowicie, ale już dzisiaj naliczono przeszło 160 osób, mających wyżej stu lat. Takim wysokim procentem starców stuletnich nie może się wykazać żaden inny z krajów europejskich.

Niektórzy tę długowieczność Bułgarów przypisują rozpowszechnionemu używaniu w specjalny sposób kwaszonego mleka, które doskonale wpływa na podtrzymanie organizmu.

„Polska Ludowa" jest najtańszem pismem tygodniowem w kraju.

Prenumerata kwartalna wynosi tylko 2 złote.

Kronika krajowa

Podpalenie izby skarbowoj

Czynniki miarodajne, prowadzące śledztwo w sprawie pożaru w izbie skarbowej w Białymstoku ustaliły, że kasa w rachubie izby skarbowej została rozpruta. Nasuwa się przypuszczenie, że pożar może być dziełem złodziei, którzy dokonawszy wlamania w ten sposób chcieli zatrzeć po sobie ślady. Dalsze śledztwo w toku. Pozatem władze poszukują odpowied nich pomieszczeń dla biur izby.

Śnieżyca

W Zagłębiu Dąbrowskiem szalała znowu ubiegłego dnia gwałtowna śnie zyca, która zasypała całkowicie z trudem oczyszczone szosy i drogi. Komunikacja jest uniemożliwiona, a tramwaje i pociągi kursują z wielką trudnością i ze znacznemi opóźnieniami.

Napady litewskie

W rejonie Trok i Oran litewskich, szaulisi dokonali dwuch bandyckich napadów na domy polskie.

Pierwszy napad miał miejsce na fol wark Daniele, stanowiący własność p. Danilewskich. Podczas zabawy, jaka odbywała się we dworze, wpadło szesnastu szaulisów uzbrojonych w noże, siekiery i kije i dotkliwie pobiło 9 osób.

Drugiego napadu dokonano na dom działacza polskiego Andrzeja Szczerskiego, we wsi Końslówki. Urządzenie mieszkania i dom zdemolowano. Szczerskiego zaś, i dwuch jego synów poraniono ciężko kamieniami

Pożar

W fabryce biletów kolejowych w Czechowicach, z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar, który zniszczył wielkie zapasy papieru, oraz 9 maszyn. Straty wynoszą przeszło 60.000 zł.

Tajemniczy zgon

W kopalni „Waleska" w Łaziskach Średnich, znaleziono ubiegłej nocy zwłoki 42-letniego górnika Pawła Piechy. Na zwłokach nie stwierdzono śladów gwałtownej śmierci, wobec czego przesłano je komisji lekarskiej, celem dokonania sekcji.

Pożyczki dla inwalidów

Ministerstwo Skarbu uruchomiło kredyt w wysokości 500 tysięcy złotych z budżetu i wyasygnowało Bankowi Rolnemu na udzielanie pożyczek dla inwalidów, wdów i sierot celem uruchomienia nowych przedsiębiorstw koncesjonowanych względnie rozwoju istniejących.

Wysokość pożyczki nie może w zasadzie przekraczać 2 tysięcy zł. dla jednego koncesjonarjusza. Oprocentowanie wynosić będzie od 2 do 5 rocznie. Pożyczki wydawane będą na weksle posiadające zabezpieczenie hipoteczne, to warowe, żyro dwóch osób majątkowo odpowiedzialnych lub dwóch inwalidów prowadzących koncesjonowane przedsiębiorstwa. Podania o uzyskanie pożyczki należy wnosić do Banku Rolnego, dział funduszu inwalidzkiego.

Oszustwo

W Bydgoszczy wykryto świeże szustwo wekslowe, którego od dłuższego czasu dopuszczał się właściciel małego sklepiku w Czersku, Danig : ski.

Pozyskawszy zaufanie szeregu firm nabrał towarów na sumę przekraczającą 50.000 zł., sprzedał towar niżej ceny kupna i zamierzał uciec zagranicę.

Oszusta aresztowano, a nadużycia popełnione przez niego wynoszą prawdopodobnie setki tysięcy złotych Najbardziej poszkodowanych zostało kilka firm łódzkich, krakowskich i lwowskich.

Włamywacze

Policja gdyńska wpadła na trop niebezpiecznych włamywaczy, którzy od szeregu tygodni grasowali w porcie. Zaaresztowano niejakiego Czajkowskiego i Masalskiego. Podczas rewizji znaleziono część rzeczy skradzionych w księgarni „Ruch", przyrządy złodziejskie, oraz cały magazyn rzeczy pochodzących z kradzieży z kilku wil. Znaleziono również przyrządy do rozbijania kas pancernych. Masalski był już oddawna poszukiwany przez policję i stał na czele zorganizowanej szajki włamywaczy, która zeszłego lata grasowała w Gdyni.

Ograniczenie pracy

Od pewnego czasu w przemyśle białostockim daje się odczuwać ostry kryzys. Szereg fabryk został zamknięty, lub też przeprowadził masowe redukcje.

Obecnie unieruchomione zostały fabryki sukna Fuchsa oraz Amiela i Kulikowskiego, przyczem straciło pracę blisko 200 robotników.

Zgon staruszki

W Polanach w pow. oszmiańskim zmarła wskutek zaczadzenia 102-letnia Marjanna Ludkiewiczowa. Staruszka mimo tak imponującego wieku była w pełni sił fizycznych i zajmowała się gospodarstwem domowem.

Gdyby nie nieszczęśliwy wypadek, mogłaby jeszcze dość długo cieszyć się doskonałem zdrowiem.

Ofiara własnego wynalazku

W Bychawie pod Lublinem, miejscowy aptekarz Kazimierz Gołębiowski, spreparował znakomity środek nasenny, który bardzo reklamował w prasie i polecał wszystkim znajomym.

Sam wynalazca cierpiąc od dłuższego czasu na bezsenność używał wynalezionego przez siebie preparatu. Przed kilku dniami zapadł on na zdrowiu i wkrótce zmarł. Jak okazało się przyczyną śmierci było zatrucie owym właśnie doskonałym środkiem nasennym.

Trzeba opalać poczekalnie

Na stacji Biała - Lipnik około 400 robotników kolejowych zdemolowało urządzenie poczekalni 3-ej klasy, rozbijając piecyki żelazne i obrzucając odłamkami pracowników stacyjnych i dyżurnego posterunkowego. Przyczyną ekscesu było nieopalenie poczekalni, co przy bardzo silnych mrozach dało się poważnie odczuć czekającym na pociąg robotnikom.

Aresztowanie szpiega

W ręce policji lwowskiej wpadł obywatel rumuński Bernard Stekler z Kołomyj, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Stekler był urzędnikiem więziennym w Bydgoszczy zwolnionym za jakieś nadużycia. Oskarżony jest również o należenie do ukraińskiej organizacji wojskowej i udział w rozruchach w listopadzie r. ub. W czasie pobytu w Niemczech spowodował aresztowa- którego zadenuncjował jako szpiega. Był już dwukrotnie karany przez sądy polskie za oszustwa.

Po załatwieniu formalności Stekler odstawiony zostanie do Katowic, gdzie odpowiadać będzie przed sądem za nie pewnego obywatela polskiego, zbrodnię zdrady stanu i oszustwa.

Kronika zagraniczna

ZAWSZE NIEPOPRAWNI

Niemcy nie tracą nigdy czasu, jeżeli chodzi o dostarczenie broni i amunicji, czy to chińskim rewolucjonistom, czy jak obecnie boliwijczykom. Naskutek informacyj, otrzymanych od rządu argentyńskiego władze portowe w Santafe skonfiskowały na parowcu niemieckim Sachsenwald 2.000 skrzyń zawierających 12.000 karabinów, przeznaczonych dla firmy boliwijskiej. Dzienniki argentyńskie podają zdjęcie fotograficzne tych karabinów, które stwierdzają, bezsprzecznie ich niemieckie pochodzenie.

OFIARA PIUSA XI

Papież ofiarował 100.000 koron czeskich na rzecz niezasobnych kościołów czeskich na przedmieściach wielkich miast. Niewątpliwie ta ofiara została wywołana koniecznością ratowania świątyń, chylących się do upadku, ale jednocześnie powinna zwrócić uwagę społeczeństwa czeskiego na zaniedbanie, które mu chluby nie przynosi.

OFICEROWIE LITEWSCY U HINDENBURGA

Prezydent Hindenburg przyjął litewską delegację oficerów, bawiącą w Berlinie a złożoną z gen. Tomaszauskasa płk Urbanasa i brata szefa litewskiego sztabu generalnego ppłk Plechawiczlusa.

Delegacji towarzyszyli na przyjęciu poseł litewski w Berlinie Szidzikauskas i attache wojskowy poselstwa litewskiego w Berlinie płk. Skirpa. Po audjencji u Hindenburga minister Reichswehry wydał na cześć oficerów śniadanie.

KATASTROFA PAROWCA ŁOTEWSKIEGO

Parowiec łotewski „Laima" o którym od 15 b m. nie było żadnej wiadomości, uważany jest za stracony wraz z załogą, liczącą 14 osób Poszukiwania parowca nie dały żadnych wyników wobec czego władze straciły nadzieję odszukania rozbitków i szczątków statku, który, jak przypuszczają, musiał dostać się między góry lodowe i został przez nie zmiażdżony.

Wskazywałaby na to również okoliczność że nie znaleziono pasów ratunkowych, ani żadnych drewnianych części zaginionego parowca

MÓWI 79-ciu JĘZYKAMI

Świat naukowy żywo zajmuje się obecnie nauczycielem gimnazjalnym z Berlina Teodorem Schultheissem, który włada zupełnie biegle wszystkimi językami europejskiemi, kilkoma azjatyckiemi i kilkunastu afrykańskiemi. Schultheiss ogólem mówi 79-ciu językami.

Kiedy bawiła na występach w Berlinie trupa Trypolitańczyków, mówiąca między sobą mieszanina kilkunastu narzeczami, Schultheiss przez 2 dni przysłuchiwał się ich rozmowom, poczem zaczął zupełnie swobodnie gawędzić z Trypolitańczykami.

ZAMKNIĘCIE ŻEGLUGI WSKUTEK MROZÓW

W całej Rumunji panują silne mrozy. W Siedmiogrodzie temperatura obniżyła się do 26 st. niżej 0 wg. Reumiura. Wobec częściowego zamarznięcia Dunaju i gęstej kry w dolnym biegu rzeki, żegluga na Dunaju została zamknięta.

POPISY NIEZWYKŁEGO SIŁACZA W BERLINIE

Jeden z dzienników paryskich podaje oryginalną sensację, o istnieniu niezwykłego człowieka, który popisywał się nadzwyczajną siłą w tych dniach w Berlinie. Ni mniej ni więcej tylko ten zdumiewający siłacz imieniem Sława Barta, rodem z Zagrzebia — staje między dwoma samolotami, z których każdy zawiera motor o sile 240 koni i przywiązawszy je do swych ramion zatrzymuje w pełnym biegu oba samoloty. Dalej popisuje się znowu Barta więcej niebezpiecznym eksperymentem. Polega on na tem, że Barta bierze w usta stalowy nabój długości 35 cm. i szer. 4 cm., napełniony materjałem wybuchowym: poczem zapalony nabój wylata, a gilza pozostaje w zębach Barty. Żeby podczas wybuchu „cudotwórca" nie drgnął, to za nim stoi człowiek z szablą, której zaostrzony koniec oddalony jest od karku Barty o pół milimetra.

Ile w tem wszystkiem jest prawdy, wie tylko... sam Barta.

DO CZEGO PROWADZI ZROZUMIENIE WŁASNEGO INTERESU

Dość oryginalną propozycję ogłosił w dziennikach hamburskich pewien jubiler Wetzel.

W ubiegłym tygodniu złodzieje wykradli jubilerowi z okna wystawowego kilka pierścieni i broszek z brylantami. Okradziony Wetzel dał w pismach ogłoszenie w którem gratuluje złodziejom z powodu udanego włamania. Dalej Wetzel zaręcza słowem honoru, że gdy złodzieje odsprzedadzą mu skradzione przedmioty, to im zapłaci, jako znawca bardzo wysoką cenę i podkreśla, że nie ma zamiaru wydawać złodziejów policji.

To się nazywa... być kupcem i rozumieć swój interes.

SAMOTNOŚĆ POWODEM OBŁĄKANIA

W Styrji na wieży jendego z kościołów zajęty był od długiego czasu pewien strażnik, który miał tam wybudowaną stację obserwacyjną dla całego miasta. Od pewnego czasu strażnik, skutkiem zupełnej samotności i kompletnego odcięcia od życia miasta, popadł w melancholję i zdradzać zaczął dziwne objawy niepoczytalności. Pewnego dnia z wieży kościelnej zaczęły spadać w stronę przechodzącej obok kościoła publiczności kamienie i cegły Okazało się, że to właśnie strażnik wpadłszy w stan obłąkania, począł celować kamieniami w ludzi.

Nieszczęśliwca natychmiast usunięto z wieży i oddano pod obserwację lekarską.

Uwaga mizantropi! Z ludźmi źle, bez ludzi jednak jeszcze gorzej...

OFICEROWIE RUMUŃSCY W WARSZAWIE

Od kilku dni przebywają w Warszawie czterej oficerowie rumuńskiego sztabu generalnego: pp. pułk Dimitrescu, Florescu, oraz mjr. Constantinescu i Jonescu.

Pobyt oficerów rumuńskiego sztabu generalnego w Warszawie nosi charakter wizyty kurtuazyjnej.

AMNESTJA DLA PRZESTĘPCÓW POLITYCZNYCH W RUMUNJI

W maju Rumunja obchodzić będzie uroczyście siedemdziesiątą rocznicę zjednoczenia. Faktycznie rocznica ta wypada w styczniu r. b. ale obchód przeniesiono na miesiąc maj, gdyż data 10 maja jest pamiętna w dziejach Rumunji z racji dwóch następujących wydarzeń: w r. 1877 w tym dniu Rumunja wyzwoliła się całkowicie z pod wpływów tureckich, a tegoż dnia w r. 1881-ym odbyła się koronacja księcia Karola I na króla Rumunji. By nie mnożyć zbytnio świąt narodowych czynniki rządzące zdecydowały główne uroczystości obchodu przenieść na maj. W tym też miesiącu zostanie ogłoszona amnestja dla przestępców politycznych.

Za pośrednictwem licznych telegramów, memorjałów i odezw pochodzenia przeważnie zagranicznego próbowano wywrzeć nacisk na rząd rumuński w kierunku wcześniejszego ogłoszenia rzeczonej amnestji. Na wszystkie jednak wystąpienia europejskich sław lewicowych rząd premjera Manju odpowiedział kategorycznie, iż naznaczonego już terminu amnestji na maj już nie zmieni.

NIEZWYKŁA ZEMSTA NARZECZONEGO

Dzienniki berlińskie donoszą o niezwykłym skandalu ogłoszeniowym, jaki miał miejsce w ubiegłym tygodniu w Berlinie. W pewnem znanem piśmie codziennem ukazało się ogłoszenie, że 40 robotników i 20 robotnic może zgłosić się natychmiast pod oznaczonym adresem, gdzie znajdą pracę. Na drugi dzień rano, mieszkająca w tym domu robotnica Anna Rösler zauważyła z przerażeniem, że przed jej oknami zgromadziło się kilkaset osób, z których większość trzymała dziennik w ręku.

Nic nie pomogły tłumaczenia oblężonej robotnicy, że to nie ona dawała ogłoszenie; zgromadzeni grozili zdemolowaniem mieszkania. Dopiero podstępem, w przebraniu nieszczęśliwej kobiecie udało się uciec.

Policji udało się wyśledzić autora tego ogłoszenia, którym okazał się exnarzeczony Röslerówny. Chciał on w ten sposób wywrzeć swą zemstę.

PROTESTY WEKSLI I UPADŁOŚCI NA LITWIE

W Kownie zajestrowano szereg nowych upadłości. W październiku z. r. zaprotestowano weksli na jeden miljon litów więcej, niż we wrześniu. Liczba protestowanych weksli wzrasta z miesiąca na miesiąc.

Nieszczęśliwa parafja

Parafja Nieznamierowice, w opoczyńskiem, od szeregu lat dokłada nadzwyczajnych wysiłków, aby wznieść kościół murowany. Niestety, wszystkie te zabiegi niweczone są stale przez jakąś dziwną złośliwość losu. Przed wojną nabożeństwa odbywały się w maleńkim, mocno zniszczonym drewnianym kościołku, a parafjanie przez szereg lat zbierali pieniądze na ufundowanie murowanej świątyni.

Przyszła wojna, a zgromadzony kapitał w sumie 14.000 rubli stopniał do kilkuset zł. Parafjanie nie upadali na duchu i rozpoczęli zbieranie nowych składek, jak również materjału budulcowego, gdy w roku 1921 wybuchł pożar, który strawił wieś i kościół. Ze spalonej świątyni uratowano zaledwie Przenajświętszy Sakrament i trochę bielizny kościelnej.

W 1924 roku przy ofiarnej pomocy hr. Dembińskiej z Przysuchy, wzniesiono drewnianą kapliczkę i w dalszym ciągu gromadzono drzewo i kamień, a w 1925 roku przystąpiono do zakładania fundamentów pod kościół.

Parafja jest jednak bardzo uboga, licząca 1.220 dusz, to też praca nad wzniesieniem świątyni, wskutek ustawicznych braków finansowych jest niemal pracą syzyfową. W najkrytyczniejszych momentach pospieszył z pomocą Polski zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie pożyczając na pokrycie kościoła 5.000 zł., jak również szereg ludzi dobrej woli.

Obecnie świątynia wyprowadzona jest już niemal pod dach. Natomiast na jego pokrycie niema zupełnie funduszu. Aby wykończyć świątynię potrzeba jeszcze 10.500 zł.

Dlatego też fundatorzy świątyni, zwracają się z prośbą do całego katolickiego społeczeństwa o składanie naj drobniejszych chociaż ofiar na tak szlachetny i piękny cel. Wątpić nie należy, że składki popłyną. Wszak najmniejszy grosz nawet przyczyni się do ufundowania świątyni Pańskiej.

Ofiary kierować pod adresem proboszcza Nieznamierowie, ks. Stanisława Gruszki, poczta Drzewica, pow. Opoczno, woj. Kieleckie — albo przez P. K. O. 66.101 Ks. St. Gruszka Nieznamierowice.



Jak żyją nasi górale. *Chata gazdy pod Zakopanem.*

ŚMIECH — TO ZDROWIE

W SZKOLE.

— Dlaczego się spóźniłeś, Edziu?

— Byłem potrzebny ojcu w domu, panie profesorze.

— Czy ojciec nie mógł się wyręczyć kim innym?

— Nie, proszę pana, bo mi dawał w skórę.

W SĄDZIE.

Sędzia pyta oskarżonego:

— Ale dlaczego kradnąc towary nie zabrałeś pieniędzy?

— O, panie sędzio, i pan także? Już mi moja żona porządnie za to zmyła głowę.

U FOTOGRAFA.

Pewna pani pyta fotografa, czy zdejmuje także dzieci.

— Oczywiście, łaskawa pani — odpowiada fotograf — jest to nawet moja specjalność.

— Ileż to kosztuje?

20 złotych za tuzin.

— Ach! jaka szkoda. Ja mam dopiero czworo.

BEZCZELNOŚĆ KOMUNISTÓW

Ryki—Koło Dęblina

Niewykryci sprawcy w nocy z 16na 17 ub m przed jarmarkiem umieścili płachtę na drutach telegraficznych z napisem: **precz z Polską, niech żyje Komunizm.** Policja powiadomiona przez mieszkańca Ryk usunęła płachtę.

Należy dodać, że często można spotkać podobne napisy na słupach i parkanach, ale sprawcy są niewykryci—Dużo mówimy o walce z Komunizmem, ale nie umiemy czy też nie chcemy czynnie go zwalczać.

Boimy się narazić osobom i milczymy, a oni tryumfują.

Czy tak winniśmy postępować.

— Ob —

OD REDAKCJI

Uzyskaliśmy współpracę w „polsce Ludowej" redaktora K. Gajewskiego, który przez szereg lat pracował społecznie na terenie wiejskim, organizując i wizytując z ramienia Cantralnego Towarzystwa Rolniczego stowarzyszenia młodzieży wiejskiej

Spodziewamy się, że wytrawne pióro miłośnika wsi polskiej nasi Czytelnicy przyjmą jaknajżyczliwiej.

Byt zapewniony!

NAJWIĘKSZE w POLSCE KURSY SAMOCHODOWE

H. PRYLIŃSKIEGO

WARSZAWA

ul. Aleje-Jerozolimskie 27.

Samochody szkolne o podwójnej kierownicy
Szybkie i gruntowne nauczanie.

Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych.
Gwarancja otrzymania zawodowego prawa jazdy.
Załatwiamy otrzymanie posad.



MASZYNY DO SZYCIA

system SINGERA, światowych fabryk, nagrodzone złotemi medalami, ROWERY. PATEFONY, oraz MASZYNY do PISANIA, tylko za gotówkę po cenach ściśle hurtowych — poleca

POLSKA SPÓŁKA MASZYNOWA
„DOBROMASZYN"

WARSZAWA CHMIELNA 32 35 C.

1) Maszyna nożna bębenkowa zł. 260 2) Maszyna kryta gabinetowa zł. 310.
3) Maszyna krawiecka oraz kamaśnicza zł. 310.—
4) Rower wolnobieżny, angielski, (pierwsz. gat.) zł. 240.—
5) Patefon szwajcarski jednosprężynowy zł. 120 dwusprężynowy zł. 170
Patefony w ozdobnych skrzynkach. Maszyny do pisania „Underwood. Zł. 625·

UWAGA:
Do każdej maszyny dodajemy bezpłatnie 2 aparaty do haftu i cerowania.
Wysyłamy na prowincję po nadesłaniu pocztą zł. 25 zadatku.
Gwarancja 15 letnia. Dostawa na koszt firmy
Za dobroć maszyn otrzymujemy moc listów dziękczynnych.

Skład maszyn do szycia

B. Kulesza, Warszawa, Nowy-Swiat 59.

Firma istnieje od 1900 r.

Poleca maszyny do szycia systemu Singera od 150, 220, do 275 z nowe, gwarantowanej dobroci. Po nadesłaniu 50 zł. każdemu maszynę przyślemy na miejsce. Ostrzega się przed przepłacaniem u pokątnych handlarzy

Żądać cennika!

Za dobroć maszyn otrzymujemy setki listów pochwalnych

PRAKTYCZNE PANIE DOMU
Szkło i Porcelanę kupują tylko
W FIRMIE:

ALEKSANDER ŁAKOMSKI

tam bowiem są **NAJNIŻSZE CENY** i solidny towar

Firma posiada DWA SKLEPY

Aleja Jerozolimska 23 Tel. 180-83 Filja: Bracka 20 Tel. 90-85.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NOWOŚCI.

---

45 WARTOŚCIOWYCH PRZEDMIOTÓW

za zł. 15.95 gr.

Wysyłamy na listowne zamówienia: 1) Zegarek kieszonk. płaski, szwajcarski z 5-letnią gwarancją za dobry chód wyrególowany. 2) Szkło zapasowe do zegarka. 3) Łańcuszek do zegarka z imitacji złota. 4) Brzytwa zagraniczna do golenia. 5) Miseczka do golenia. 6) Pędzelek do gol nia 8) Lusterko kieszonkowe. 10) Grzebień z futerałem. 18) Mydło toaletowe. 12) Pióro z ołówkiem 13) Stalówki zapasowe 14) Papierośnica fantazyjna 15) Ustnik do papierosów. 16) Maszynka do robienia papierosów. 17) Elegancki notes kieszonk. 18) Szczoteczka celuloidowa do zębów 20) 3 łyżeczki do herb. 24) Trzy widelczyki do śledzi. 21) Komplet do szycia i cerowania. 29) Loteryjka i t. d. i t. d.

Ten cały komplet wysyłamy za 15.85. Tak sam komplet w gat. „N" 18.95. „C" 24.75. z premją 27.85. i 38.85.

Zadatku nie potrzeba. Płaci się przy odbiorze.
Za opakowanie i przesyłkę płaci kupujący.

BEZ RYZYKA! BEZ RYZYKA!

W razie niespodobania się zwracamy pieniądze

„POLSKA KONKURENCJA"
Warszawa, Nowy Świat 12.

FABRYKA STEMPLI

KAUCZUKOWYCH i METALOWYCH

TADEUSZA BOGUSŁAWSKIEGO

WARSZAWA
Elektoralna 15, Tel. 185-98

POLECA: w najlepszych gatunkach numeratory metalowe kauczukowe, oraz wszelkie stemple.

Wykonanie terminowe i solidne

Ceny niskie

KURSY KROJU i SZYCIA

Marji Sarneckiej

mistrzyni cechowej

Warszawa, Elektoralna 32-27
2-gie podwórze

Firma Chrześcijańska

wyprzedaje

Garnitury męskie, Smokingi, Spodnie, Jesionki, Palta zimowe, Futra, Płaszcze damskie, Platery, Obuwie i walizy podróżne.

WARSZAWA
EMILJI PLATER 20 m 1.
Wejście z bramy



ZYGMUNT LIS
WARSZAWA, NALEWKI 3.
TEL. 191-25
LINOLEUM, CERATA, DYWANY
WYROBY GUMOWE
POKRYCIA MEBLOWE
PALTA NIEPRZEMAKALNE

JEDYNE NAJLEPSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW
WYKŁADANIE PODŁÓG LINOLEUM przez SPECJALISTÓW

Czas odnowić prenumeratę na rok 1929



CENA „POLSKI LUDOWEJ“:

Rocznie	Zł. 8.—
Półrocznie	Zł. 4.—
Kwartalnie	Zł. 2.—

W Ameryce kwartalnie 1 dolar.
We Francji 15 franków kwartalnie.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14750

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	Zł. 250.—
	Zł. 125.—
	Zł. 65.—
1/8	Zł. 35.—

Wiersz milimetrowy za tekstem — 30 gr., w tekście — 45 gr.
Drobne za wyraz 20 gr

Redaktor i Wydawca: **Marjan Częścik.** Redaktor odp.: **Bolesław Pustelnik.** Druk. „ARS“.